Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
№ 11. Częstochowa, dn. 13 marca 1927 r. Cena 20 groszy. Rok II.

REPUBLIKANIN

TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

Prenumerata wynosi miesięcznie:
miejscowa . . zł 0,75
z odnoszeniem . „ 1—
zamiejscowa . „ 1—

WYDAWCA i REDAKTOR STEFAN WOJNAR-BYCZYŃSKI.
Redakcja i Administracja Częstochowa, II Aleja 43, lewa oficyna, telefon 5-98,
czynna codziennie od 4 do 7 po poł. — Konto czekowe P. K. O. №. 64137

Cena ogłoszeń:
I str. za wiersz 1 m/m. 40 gr
w tekście „ „ 30 „
ostatnia strona „ 20 „

Tykać czy nietykać niezawisłość sędziowską?

Ostatnio w poważnych organach prasy podniesioną została paląca sprawa przesiania korpusu sądowego, jak również aktualna kwestja potrzeby zawieszenia lub skasowania t. zw. nietykalności stanu sędziowskiego.

Z tego powodu pewne pisma robią alarm nie tyle potrzebny z ogólnego punktu widzenia ile raczej z ich partyjnego i koteryjnego.

Dogadza im stan obecny, dogadza dlatego, że wszystkie prawie stanowiska sędziów poobsadzane zostały za rządów poprzednich — szczególniej za panowania t. zw. „chjeno-piasta“.

Przyjrzyjmy się jednak argumentom tych co bronią dotychczasowych, a trzeba przyznać, nadzwyczajnych przywilejów, jakiemi otoczony jest stan sędziowski dzisiaj.

Więc: „Niezawisłość sędziowska nie oznacza bynajmniej, jakoby sędzia mógł orzekać, jak mu się podoba, bo i dla niego ustawa jest drogowskazem, lecz oznacza, że kwestji wykładni ustaw, t.j. prawnej oceny wątpliwych przepisów ustawowych, oraz w kwestji ustaleń faktycznych t. j. oceny mocy materjału dowodowego sędzia ma zachować się samodzielnie, nie krępowany ani rozkazami, życzeniami czy orzeczeniami władz, ani wpływami jakichkolwiek postronnych czynników, a winien kierować się własną wiedzą, doświadczeniem, sumieniem, poczuciem prawnem, interesem społecznym, nie będąc w tym względzie przed nikim odpowiedzialnym.“

Mimochodem zwrócimy uwagę na ten styl, mający wszelkie cechy „prawniczego“ — to znaczy zawiłego, bo o ile prawo samo jako nauka jest rzeczą wcale nietrudną, a dla inteligentnego człowieka wprost z życia przyswajalną, to styl prawniczy jest istotnie trudny nawet bardzo trudny do zrozumienia.

Czy dzieje się to z konieczności, czy też dla zasady — dla wzbudzenia szacunku u profesorów, którym tylko trudne rzeczy imponują — nad tą sprawą wartoby się osobno zastanowić. Tymczasem rozpatrzymy przytoczone powyżej argumenty, mające przemawiać za dotychczasową nietykalnością sędziów.

„Sędzia winien się kierować własną wiedzą, doświadczeniem, sumieniem, poczuciem prawnem, interesem społecznym...“

Pomijamy wiedzę i doświadczenie jako kwalifikacje naogół nie kwestjonowane u sędziów... ale — sumienie... interes społeczny — czy pod tym względem kandydaci na sędziów są istotnie i należycie zbadani?... Znajomość prawa, dyplom — wcale jeszcze nie pociągają za sobą konieczności istnienia sumienia lub poczucia interesu społecznego... To są rzeczy — różne; dając wielkie przywileje należałoby się zagwarantować skutecznie co do wartości osób, które mają z nich korzystać.

„Sędzia nie może orzekać jak mu się podoba, bo ustawa ma być dla niego drogowskazem...“

Pięknie... ale jeśli odchyla się nieco od kierunku jaki wskazuje drogowskaz, to co z tym fantem zrobić?... jeżeli przytem zdradza małe poczucie interesu społecznego, małe poczucie prawa, niewyrobione sumienie... to co wtedy?... czy i w takim wypadku nieusuwalność uważać należy za rzecz pożądaną?

Gdzieindziej np. w Anglji sędzia jest odpowiedzialny za pomyłki — u nas ani odpowiedzialny ani usuwalny — uprzywilejowany nadczłowiek.

„Niezawisłość sędziowska jest logiczną koniecznością... sędziowie muszą być „ludźmi naprawdę niezawisłymi, nie podlegającymi wpływom obcym...“

Owszem — ale nacisk nie tylko rząd lub jakaś władza może wywierać; nacisk i to mocny wywiera zwykle opinja publiczna przytem — najczęściej — nie samorodna, ale sztucznie urobiona. Ludzie wpływowi, bogaci, stronnictwa i koterje mogą zawsze za pomocą oddanej sobie prasy urabiać opinję publiczną — mogą wpływać na sądy...

To samo dotyczy środowiska... Nieusuwalny a zasiedziały sędzia zawsze podlegać będzie wpływom bliskiego otoczenia, wpływom towarzystwa z którym się styka, z którym żyje... Mogą być także inne wpływy — jak interes osobisty, uprzedzenie do pewnych kategorji ludzi, żądza zemsty itp. — wypadki choć nie ogólne, ale możliwe — i nie wyłączne.

Rozmaity charakter ma moralność ludzka... Gdybyśmy przetłumaczyli jej właściwości na język fizyczny, to można byłoby powiedzieć że moralność u pewnych tylko nielicznych jednostek wykazuje niejako stały stan skupienia — posiada swój kształt określony — nawet zdarza się, że i krystaliczny — u innych, u większości — moralność ma właściwości fizyczne płynów lub gazów — niema określonej formy, a nawet objętości; kształt jej i objętość zależą od ciśnienia z zewnątrz. Gdy nacisk działa tylko z jednej strony, to parcie gazów lub płynów kieruje się w przeciwną stronę — w stronę najmniejszego oporu...

Ponieważ, jak wogóle w życiu tak i w zawodzie sędziowskim zawsze znajdą się jakieś wpływy, jakiś nacisk z zewnątrz — dobrze jest więc, by w takim wypadku inne pożyteczne ciśnienie mogło sparaliżować szkodliwe parcie jednostronne.

Nadto jeszcze pewna okoliczność — sędzia jest bądź co bądź urzędnikiem, nie osobą pełniącą swe obowiązki „honorowo“ — z pobudek altruistycznych — i zawód sędziowski jest — jakby nie było — procederem, nie jakąś placówką

dobrowolnego poświęcenia, zbytnie więc uprzywilejowanio tego stanu nie harmonizuje zupełnie z normami i pojęciami prawnemi stosowanemi wobec innych funkcjonarjuszy państwowych.

Ostatecznie i urzędnik administracyjny, i skarbowy, i wojskowy, i policjant — nawet konduktor kolejowy i woźny sądowy powinni kierować się i własną wiedzą, i doświadczeniem, i sumieniem, i poczuciem prawnem, i interesem społecznym — oni też mogliby pretendować do niezawisłości i nieusuwalności. *Kami.*

———

Orzeczenie sądu marszałkowskiego w sprawie posła Wojewódzkiego.

Zwołany przez marszałka sejmu sąd do zbadania zarzutów, ciążących na pośle Wojewódzkim ogłosił w dn. 1 marca swoje orzeczenie.

Sąd stwierdził, że na podstawie rozpatrzonego materjału i przesłuchaniu 22 świadków w czasie 13 posiedzeń p. Wojewódzkiemu nie zostało udowodnione delatorstwo (donosicielstwo), ani należenie do t. zw. defenzywy w charakterze płatnego funkcjonarjusza.

Sąd natomiast ustalił, że p. Wojewódzki był istotnie mężem zaufania II oddziału sztabu Gener. informując referat narodowościowy.

Z drugiej strony na zasadzie zeznań oficerów II oddziału Szt. Gen., wezwanych w roli świadków, zarzut pobierania wynagrodzenia za usługi oddziału II przez p. Wojewódzkiego jako posła sąd uznał za niestwierdzony.

Co się tyczy materjałów dostarczonych przez p. Wojewódzkiego II oddziału Szt. Gen., to zdaniem sądu nie miały charakteru denuncjacji, — przytem pisywane były przez p. Świjaniewicza, płatnego pomocnika posła Wojewódzkiego.

Od rozpatrywania ciążącego na p. Wojewódzkim zarzutu współdziałania z G. P. U. (nową sowiecką czrezwyczajką) sąd marszałkowski uchylił się, uważając że sprawa ta podlegać winna kompetencji sądów państwowych.

Wogóle wyrok sądu marszałkowskiego nie przyniśsł gruntownego i zupełnego wyjaśnienia tej sensacyjnej sprawy, ale też nie mogło być inaczej i zgóry podobnego wyniku oczekiwać należało.

Najbardziej niejasną jest kwestja pobieranych przez p. Wojewódzkiego z oddziału II pieniędzy; nie były to, zdaniem świadków, kwoty, przypadające p. Wojewódzkiemu tytułem wynagrodzenia, jednakże p. Wojewódzki z racji swej roli pobierał znaczne sumy, któremi mógł rozporządzać dowolnie i bez kontroli.

Trzeba powiedzieć, że ustalenie w takich wypadkach dowodu winy jest rzeczą prawie niemożliwą, rozgraniczenie zaś nastręczających się przy podobnych okazjach subtelności nie należy zwykle do łatwych ani do przyjemnych zadań.

Z tych powodów orzeczenie sądu marszałkowskiego nikogo w rzeczywistości nie zadowolniło i niczyich oczekiwań nie ziściło. Nie jest zadowolony z wyroku sam p. Wojewódzki, nie są zadowoleni ci co go oskarżali jak i ci co go bronili.

W każdym jednak razie ujawnienie dwuznacznej roli p. Wojewódzkiego nie może być przyjemnem, ani dla niego ani dla tych co go popierają i wspólną z nim prowadzą akcję polityczną.

———

Afera szpiegowska Wietrenki.

Tymi dniami wykryto nową i — że się tak wyrazimy — „poważną“ bandę szpiegowską. Na czele jej stał były generał armji carskiej Daniel Wietrenko.

Władze już od dość dawna miały na oku Wietrenkę i jego robotę, ale trzeba było czekać aż sprawa dojrzeje.

Przed paru dniami dzięki energicznej obserwacji zdołano ustalić, że Wietrenko wręczył duży pakiet agentowi sowieckiemu, który z kolei otrzymaną paczkę wręczył „do dalszego urzędowania“ pannie Surze Neumarkównie... Wobec tej ostatniej wywiadowcy policji okazali się niezbyt uprzejmi aresztowali ją i poddali ścisłej rewizji.

Paczka oczywiście nie zawierała cukierków, ale różne mapy, fotografje aut pancernych i poszczególnych typów aeroplanów, dalej plany węzłów kolejowych, lotnisk i t. p. Dalsze rewizje doprowadziły do wykrycia zdjęć rozkładu biur sztabu generalnego.

Okazało się, że Wietrenko miał cały sztab pracowników do swej dyspozycji i ajentów swych posiadał w różnych ważniejszych punktach Rzeczypospolitej. Wietrenko działał za pieniądze władz sowieckich i na ich rzecz. Ogółem aresztowano dotychczas zgórą 16 osób.

Z pośród aresztowanych rola porucznika Wietrenki-Kowalskiego oraz Sary Neumarkówny i żony eks-generała jest całkowicie wyjaśnioną.

Nazwiska osób, które szpiegom dostarczały informacji są ze względów zrozumiałych trzymane jeszcze w tajemnicy — a byli i w Tczewie i w Toruniu i w Brześciu nad Bugiem i we Lwowie... ślady prowadzą nawet do Gdańska.

Jak widać władze sowieckie bynajmniej o nas nie zapominają.

———

O przedłużenie nietykalności poselskiej aż do zebrania się nowego Sejmu.

Dowiadujemy się, że pos. Kiernik opracował wniosek o zmianę konstytucji w tym kierunku, ażeby przepis o nietykalności poselskiej obowiązywał aż do wyboru nowego Sejmu, to znaczy przez cały czas od jego rozwiązania, aż do zwołania nowej kadencji. Projekt nie przewiduje pobierania djet i korzystania z biletów kolejowych i chce tylko zapewnić b. posłom nietykalność osobistą.

Wnioski o wydanie posłów w tym czasie napływające miałyby być załatwiane przez Sąd Najwyższy. Zapewniają że wniosek ten popierają kluby Z. L. N., P. P. S. i Piast.

———

Nowa ustawa o sądach przysięgłych.
Na wzór rosyjski.

Komisja kodyfikacyjna, opracowująca całokształt prawodawstwa polskiego zakończyła w ubiegłym tygodniu prace nad ustawą o sądach przysięgłych na całem terytorjum Rzeczypospolitej. Ustawa wzorowana jest głównie na rosyjskiej ustawie o sądach przysięgłych, które istniały na całem terytorjum cesarstwa rosyjskiego z wyjątkiem Królestwa Polskiego. Ustawa ma wejść w życie drogą dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej jeszcze w ciągu marca b.r., poczem rozpoczęłyby się prace nad zorganizowaniem sądów przysięgłych.

———

Z całego świata.

— W Londynie zmarł w ubiegłym tygodniu na wadę serca 37-letni leader komunizmu brytyjskiego, członek 3-ej Międzynarodówki, Arthur Mac Manus, inżynier z zawodu.

— Z Japonji donoszą oficjalnie, że podczas ostatniego trzęsienia ziemi zginęło w Kjoto 2,000 ludzi. Komendat policji w Kjoto donosi, że w Mineyama(?) liczba ofiar wynosi 1,000 osób, a w sąsiadujących z nią wioskach — 4,000 osób. Szereg tych wiosek uległ zniszczeniu.

— Donosi poseł polski w Waszyngtonie p. Ciechanowski, że w Stanach Zjednoczonych bawił ostatnio poseł Koła żydowskiego Sejmu polskiego p. Grünbaum. W czasie pobytu w Waszyngtonie uzyskał on audjencję u prezydenta

Stanów Zjednoczonych Coolidge'a. Przedmiotem posłuchania były sprawy emigracyjne.

— Parlament szwedzki przyjął wczoraj projekt prawa, na mocy którego, zostają zniesione w Szwecji wszystkie ordery i odznaczenia.

— Z Kowna donoszą: Inspektor szkół powszechnych 2 go rejonu pow. Olickiego zamknął przed kilku dniami kursy dla dorosłych przy polskiej szkole we wsi Biniuny. Jednocześnie komendant miasteczka Kiejdany przy pomocy policji politycznej dokonał ścisłej rewizji w polskiej szkole powszechnej. Nazajutrz dokonano rewizji w bibljotece polskiej organizacji „Pochodnia" w miasteczku Datnowie. Rewizje nie dały żadnych materjałów obciążających.

— Światowej sławy polak Jan Kiepura śpiewał w Albert Hall wobec dziesięciu tysięcy słuchaczy i zdobył sobie Londyn szturmem. Przez zainstalowany w sali mikrofon śpiew Kiepury największa radjo stacja świata Londyn—Daventy nadawała na fale eteru.

Występ Kiepury przed radjem broadcastingu londyńskiego, jest olbrzymim sukcesem polskiego śpiewaka. Kiepura bowiem występem tym postawiony został w rzędzie tych nielicznych sław śpiewackich, których produkcje broadcasting w Londynie transmitował na cały świat.

Śpiew Kiepury w Londynie więcej zrobił dla propagandy Polski, aniżeli wiele konferencji dyplomatycznych.

Z Polski.

— Obecnie wyjaśnia się, że „Hromada" popełniła nowy mord terrorystyczny, mianowicie zamordowana została Helena Hłatkowa i jej 18 letni syn Aksenty, zranioną również została jej 15 letnia córka, która odzyskawszy przytomność wskazała na sprawców mordu. Są nimi niejaki Trofko i Burgielow, którzy po dokonaniu zbrodni zbiegli ku granicy sowieckiej. Pościg ten nie dał wyniku. Zbiegli byli znani, jako najbardziej czynni członkowie „Hromady". Zamordowali oni rodzinę Hłatków za niechęć przystąpienia do hurtka.

— Wicepremjer Bartel zapowiedział wniesienie na najbliższe posiedzenie rady ministrów projektu o wprowadzenie czasu letniego z dn. 1 kwietnia na obszarze całej Rzeczypospolitej. Zastosowany będzie czas wschodnio - europejski, ewentualnie czas kaukaski, t. j. zegary będą przesunięte wstecz o godzinę.

— W ubiegłym tygodniu w nocy w pociągu na linji Kraków—Warszawa okradziony został z dokumentów dyplomatycznych kurjer M. S. Z. Jan Tomaszewski. Oto gdy pociąg mijał stację Baby pod Piotrkowem do przedziału wpadł jakiś człowiek i zagroziwszy rewolwerem zabrał walizkę, poczem zbiegł. Poszukiwania okazały się bezskuteczne.

— Dowiadujemy się, że minister spraw wojskowych, Marszałek Piłsudski podpisał drugą listę wyższych oficerów, którzy mają przejść do emerytury. Na liście figuruje znowu cały szereg generałów i wyższych wojskowych.

— W całym okręgu Łódzkim wybuchł w przemyśle włókienniczym strajk na podłożu ekonomicznym.

O istocie Teatru Robotniczego.

W № 5 „Pobudki" W. S. porusza jedną z najżywotniejszych spraw, dotyczących klasy pracującej, jaką jest dobry „Teatr Robotniczy". Zrzadka jedynie spotkać się można w prasie z krótkim chociażby artykułem, któryby poruszył niezmiernie ważne zagadnienie — i dlatego witamy radośnie każde słowo, każdą myśl, omawiające sprawę teatru robotniczego.

Autor wspomnianego artykułu wysuwa projekt stworzenia czegoś w rodzaju naczelnego kierownictwa, któreby radą i wszelką pomocą spieszyło prowincjonalnym teatrom robotniczym. Są to dość daleko posunięte projekty włącznie do wydawnictw autorów obcych tłomaczonych dla polskiej sceny robotniczej. Niema potrzeby chyba uzasadniać pożyteczności takiej „poradni teatrów robotniczych" dla poszczególnych kół i teatrów robotniczych prowincjonalnych. Jednak, może z braku miejsca, autor pominął jeden z najważniejszych punktów istoty teatru robotniczego, a mianowicie wskazówek i zasad, jakiemi prowincjonalne oddziały TUR-a kierować się winny przy organizowaniu i prowadzeniu tej naprawdę kulturalno-oświatowej rozrywki, jaką jest scena robotnicza.

Trudno jest, nie będąc u szczytu kierownictwa Centrali TUR-a, mówić o wadach i brakach akcji prowincjonalnych oddziałów wogóle — poniżej omówię tylko oddział w Częstochowie. Jeżeli chodzi o sam oddział — ma się wrażenie, że nie jest to placówka, którаby chciała i łączyła wszelką myśl i chęć współpracy ze strony sympatyków, a jednostka pracująca konspiracyjnie, misterjum, do którego dostęp posiadają jedynie wybrani, coś w rodzaju wtajemniczenia.

Od czasu do czasu, gdzieniegdzie na murach spotkać się można z afiszem częstochowskiego TUR-a, zapowiadającym odczyt o... chorobach wenerycznych, jakiś wieczór deklamacyjno-taneczny w tej czy innej sali fabrycznej, zrzadka ktoś mówi o chórze, zradziej o sekcji sportowej, a nic o... teatrze. Zarząd, który coś od roku ciągle znajduje się w stanie... organizacyjnym syt tej swojej pracy spokojnie śpi i trawi, wierząc w cuda i duch Boży, który jakoś tam, kiedyś całość złoży. Jeśli zaś ktoś zainteresowany ideałami TUR-a zapyta o statut lub zaproponuje chęć zapisania się na członka, dowie się, że statutów nie ma, a deklaracje zapisania do organizacji jeszcze nie nadeszły. I byłoby to śmieszne, gdyby jednocześnie nie przynosiło poważnej szkody dla pracy kulturalno-oświatowej. Niema tu mowy o jakiejś złej woli — stwierdzić jednak należy niczem niewytłumaczoną opieszałość i niedocenianie pożytku, jaki TUR okazać może w ruchu demokratycznym.

Ale dość o całości organizacji — gdyż tych słów kilka mają za zadanie nie krytykę organizatorów, a omówienie techniki teatru robotniczego.

Podstawą teatru wogóle już przez konieczność dawania spektakli, jest lokal. I to powinno stanowić główną troskę przy tworzeniu sekcji dramatycznej. I aby rozpocząć pracę, nie należy i nie wolno opierać istnienia teatru robotniczego na... marzeniach o budowie wielkiego teatru robotniczego na kilka tysięcy miejsc, a wskazanem jest rozpocząć pracę choćby w niewielkim lokalu — zwolna dochodząc do urzeczywistnienia zamiarów. Tembardziej, że w Częstochowie nie jest znów tak strasznie beznadziejnie, należy tylko dołożyć do tego trochę pracy i dobrych chęci. A sekcja dramatyczna, pracująca bez nadziei na urzeczywistnienie spektaklu, zwolna zamrze, zabijając w członkach zapał i chęci.

Drugą sprawą jest opracowanie repertuaru. Ubogą, nawet bardzo ubogą jest literatura dramatyczna, nadająca się do realizacji i promieniowania zgodnie z zasadami ideologji TUR a. Tem nie mniej jednak jest i jeszcze na szereg lat wystarczy dla pomysłowego i energicznego kierownika-reżysera. Trudno się jednak jest pogodzić z programem, jaki jedno ż prowincjonalnych kół uważało za odpowiednie dać rzeszy pracującej — swoim widzom. Jedno ze sprawozdań podaje, iż wystawi ono „Trzy kapelusze" kiepską komedyjkę francuską, „Co za bezczelność" głupkowaty sketch z tegoż repertuaru lub takie „sztuki" jak „Medor", „Kajcio" i „Gogo", Wygląda to na żarty — niestety jest to fakt i to fakt smutny.

(dokończenie nastąpi). *K. B.*

Oszczędzajcie więc sami i uczcie oszczędzać innych.

Oświadczenie.

W związku z wiadomością podaną w № 10 Republikanina jakoby na zebraniu Komitetu Obywatelskiego Uczczenia Imienin Marszałka Piłsudskiego postanowiono zaprosić do Komitetu T-wo Gim. „Sokół“ i Zw. Młodzieży Chrześcijańskiej oświadczamy, że na posiedzeniu organizacyjnem stanowczo zaprotestowaliśmy przeciwko zaproszeniu do Komitetu T-wa „Sokół“ i Zw. Mł. Chrz. ze względu na cały szereg wrogich wystąpień tych organizacji do Marszałka Piłsudskiego i Związku Strzeleckiego.

Częstochowa, dn. 7.II.27 r.

Prezes Zw. Strzeleckiego
Dr. K. Parnowski.

Prezes Zw. Legjonistów
W. Kobyłecki.

Okręgowy Zjazd Związku Strzeleckiego w Łodzi.

Dnia 6 b. m. w Łodzi w sali Rady Miejskiej odbył się Okręgowy Zjazd Delegatów Oddziałów Związku Strzeleckiego przy udziale około 400 delegatów i zaproszonych gości, między któremi widzieliśmy wojewodę Jaszczołta, generała Małachowskiego, płk. Rachmistruka. płk. Zawiślaka i wielu innych wybitnych przedstawicieli władz państwowych, komunalnych, oraz organizacji społecznych i zawodowych, zaś w pierwszym zaraz rzędzie siedzieli sędziwi powstańcy z 1863 r.

Zjazd otworzył wojewoda Jaszczołt, poczem w imieniu wojskowości powitał zebranych pułkownik Rachmistruk.

Po wyborze prezydjum Zjazdu, do którego wszedł i prezes Obwodu Częstochowa ob. Dr. Parnowski, pierwszy zabrał głos prezes Okręgn Wodziński i wygłosił sprawozdanie Zarządu.

Jak ze sprawozdania wynika Okręg Zw. Strzel. Łódź liczy obecnie 11 obwodów 207 oddziałów czynnych, 60 niezarejestrowanych jeszcze i 30 w stanie organizowania się z 7917 członków czynnych, ogólna zaś liczba członków Okręgu wraz z biernymi i oczekującemi przyjęcia w oddziałach niezarejestrowanych dochodzi do 12 tysięcy.

W porównaniu z stanem roku ubiegłego szeregi Zw. Strzel. wzrosły czterokrotnie, bowiem przy obejmowaniu Okręgu Zarząd zastał 7 obwodów z 44 oddziałami i 3000 członków.

Członkowie oddziałow Zw. Strzel. składają się w 37 proc. z rolników, w 36 proc. z robotników, w 14 proc. z rzemieślników, w 7 proc. inteligentów i 6 proc. różnych.

Jak świadczy powyższe zestawienie Związek Strzelecki obejmuje najszersze i wszystkie warstwy społeczne.

Drugi zabrał głos komendant Okręgu ob. Piątkowski, który zobrazował stan oddziałów pod względem wychowania i wyćwiczenia wojskowego, oraz wskazał pewne niedomagania w pracach nad Przysposobieniem Wojskowem z powodu braku odpowiedniej ilości broni, niedostatecznej ilości własnych instruktorów, nieżyczliwych, a czasem wręcz szkodliwych oficerów P. W., między innemi wymienił częstochowskiego oficera instrukcyjnego kpt. Bojarskiego i zwrócił się do obecnego na sali D-cy Okręgu Korpuśnego gen. Małachowskiego z prośbą o odwołanie tegoż oficera, zarzucając mu bezczynność w pracach P. W., oraz świadome składanie nieprawdziwych raportów ze swych czynności do władz wyższych.

Po odczytaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej zabrał głos sekretarz generalny Zarządu Głównego ob. L. Dreszer, który w dłuższem przemówieniu zobrazował obecny stan prac Zw. Strzel. i zamierzenia na przyszłość.

Następnie przystąpiono do wyborów Zarządu Okręgu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego, do których przez aklamację wybrano przedstawionych na zgłoszonej liście przez ustępujący Zarząd 20 osób. Prezesem ponownie wybrany został ob. Wodziński.

Po dwugodzinnej przerwie wygłoszone zostało szereg referatów dotyczących organizacji prac kulturalno oświatowych i pracy kobiet.



I

Więc dokąd jechać? Na Olimpu bogi!
Poznań, czy Lublin? W doliny, czy Tatry?
Kazał samochód szykować do drogi
I żwawo pomknął hen.. na cztery wiatry!

Krótka dyskusja wyłoniła kilkanaście wniosków, które przyjęto jednogłośnie.

Zjazd zakończono o godz. 5,30 po południu odśpiewaniem „Brygady“.

—

Zjazd jako całość wyglądał imponująco, duża sala Rady Miejskiej wypełniona po brzegi, a jeśli się jeszcze uwzględni, że są to tylko delegaci oddziałów, a całe rzesze zostały tam w swych wioskach i miasteczkach, to naprawdę duma wzbiera i serce się raduje na myśl o potędze idei obrony Ojczyzny.

Pamiętajcie, że każdy grosz oszczędzony dziś, może was w przyszłości poratować w ciężkiej potrzebie.

Z zebrania Komitetu Obywatelskiego Uczczenia Imienin Marszałka Pisłudskiego w Częstochowie.

W ub. poniedziałek o godzinie 8-ej wieczorem w sali Kasyna Oficerskiego odbyło się zebranie Komitetu obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego w dniu 19 marca. — W zebraniu wzięli udział liczni delegaci miejscowych stowarzyszeń i instytucji z przedstawicielami władz wojskowych i Przysposobienia Wojskowego na czele.

Obrady zagaił prezes Związku Strzeleckiego dr. Parnowski, zapraszając na przewodniczącego pana starostę Kühna, który do stołu prezydjalnego w charakterze asesorów zaprosił: pułk. Nieniewskiego, Prezesa Zw. Strzel. d-ra Parnowskiego i na sekretarza Prezesa Zw. Legj. p. Kobyłeckiego.

Na wstępie obrad odczytana była lista obecnych, przyczem przewodniczący zakomunikował że Tow. „Sokół“ nadesłało list, w którym wyjaśnia powody niewysłania swego delegata do Komitetu honorowego obchodu. Dalej po wstępnej dyskusji postanowiono uznać zgromadzonych przedstawicieli społeczeństwa za Komitet honorowy, Komitet wykonawczy zaś stanowić będzie dotychczasowy Komitet organizacyjny w składzie 5 osób, a mianowicie: p. starosta Kühn, p. D-ca 7-ej dyw. p. pułk. Nieniewski, p. prezydent miasta Marczewski, p. prezes Zw. Strzel. Dr. Parnowski i p. prezes Zw. Legjonistów Kobyłecki.

Ponieważ dzień 19 marca przypada w sobotę, uroczystość całą postanowiono przenieść na 20 marca w niedzielę.



II

O polska drogo! jakiejś ty osłody
Źródłem dla kraju—ten tylko się dowie,
Kto, jak minister, mknął po niej w zawody
By... utknąć w pierwszym bajorku lub rowie!



III

Więc Pipidówki władze, mniejszość, dziatki
Witać ministra chcą chlebem i... solą...
— — — — — — — —
Minister.. pieszo (zkądś z poza rogatki)
Idzie powoli... biada nad swą dolą..

Sprawę programu obchodu referował w głównych zarysach pułk. Nieniewski.

Na program uroczystego obchodu Imienin Pierwszego Marszałka Polski złożą się: capstrzyk wojskowy i P. W. w przeddzień uroczystości t. j. 19 marca wieczorem, nabożeństwo na Jasnej Górze o godz. 9 i pół rano, po nabożeństwie defilada wojskowa i P. W. W godzinach wieczornych odbędzie się w sali Straży Ogniowej uroczysta Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego. Dochod z Akademji przeznaczony będzie na fundusz pierwszej łodzi podwodnej imienia Marszałka Piłsudskiego.

Po omówieniu każdego punktu programu i przekazaniu Komitetowi wykonawczemu sprawy szczegółowego ustalenia programu Akademji, wydania odezwy do ludności i przeprowadzenia pertraktacji z właścicielami kinoteatrów i Magistratem w sprawie przeznaczenia pewnego procentu od biletów w dniu 19 i 20 marca na fundusz łodzi podwodnej, zebranie zakończono.

I znowu na marginesie musimy zabrać głos, ponieważ trudno zbyć milczeniem fakt udziału w Komitecie wykonawczym Uczczenia Imienin Marszałka Piłsudskiego p. D-ra Marczewskiego.

Pamiętamy dokładnie, że w roku ubiegłym ów pan udziału w Komitecie stanowczo odmówił, nawet depeszy nie chciał podpisać, bowiem „Piłsudskiego szanuje, ale nigdy zwolennikiem jego nie był i nie będzie".

Czyżby się zmienił aż tak prędko i zmienił tak radykalnie, że chce Piłsudskiego nawet czcić w dniu Jego Imeinin?

Co to narobił ten maj!

Bardzo się cieszymy z tego powodu — rzesza piłsudczyków powiększa się, ale... niestety... w dalszym ciągu w nawrócenie p. Marczewskiego nie wierzymy i jako piłsudczyka żadną miarą wyobrazić go sobie nie możemy.

Jak przewidywaliśmy „Sokół" udziału w Uroczystości odmówił. — Co na to inicjatorowie zaproszenia „Sokoła" do Komitetu p. p. oficerowie P. W., czy w dalszym ciągu przybierać będą rolę medjatorów w sprawie która do nich nie należy, czy tym razem wystarczy im druga z rzędu nauczka, otrzymana może nawet niesłusznie? Tą odmowę „Sokół" powiedział im jakby „nie wtrącajcie się panowie do spraw wewnętrznych organizacyj, to nie plac ćwiczeń".

Wierzymy w dobrą wolę p. oficerów P. W. w tej sprawie—chcieli uświetnić uoroczystość Imienin Komendanta, ale niestety... są „róze i ciernie" na drodze do karjery.

Jest jerzcze jedna ciekawa historja w sprawie zaproszenia „Sokoła" do Komitetu. Z nadesłanego nam oświadczenia prezesów Zw. Strzeleckiego i Zw. Legjonistów, a umieszczonego w numerze dzisiejszym, że wymienieni na zebraniu organizacyjnem kategorycznie zaprotestowali przeciwko zaproszeniu „Sokoła" do Komitetu. Mimo to jednak zaproszenie do „Sokoła" zostało wysłane, a jak nam wiadomo, na zaproszeniu widniały między innymi podpisy prezesów Zw. Strzel. i Zw. Leg. Zaproszenie wraz z podpisami odbite były na maszynie i rozesłane przez woźnego Starostwa.

Komu tak bardzo zależało na tem i dlaczego?

Rzućmy zasłonę.

Jak z powyższych faktów widać Uroczystość Uczczenia Imienin Marszałka Piłsudskiego w tym roku będzie niestety galówką, galówką dla Ministra Spraw Wojskowych i Premjera Rządu.

Serca i prawdziwej bezinteresownej czci głęboko szukać w tej Uroczystości będzie trzeba.

Stefan Wojnar-Byczyński.

Ogólne zebranie N. P. R. lewicy
w Częstochowie.

Dnia 6-go marca b. r. o godz. 3-ej po poł. odbyło się ogólne zebranie członków N. P. R. lewicy w lokalu własnem orzy ul. Małej gdzie po referatach p. p. Furmańczyka i Luli, po ożywionej dyskusji uchwalono następujące rezolucje.

1) Ogólne zebranie stoi na stanowisku obrony samodzielności i niezależności narodowego obozu pracy i jego radykalno-demokratycznych zasad progra-

---

Pamiętajcie, że pieniądz złożony w Kasie Oszczędności pomnaża się, a z czasem urastają z drobnych groszy wielkie kapitały.

mowych, będących rozwinięciem ideologji dawnego N. P. R.

2) Ogólne zebranie uważa iż rozwój stosunków partyjnych musi iść po linji pracy kulturalno-wychowawczej i podnoszenia poziomu życia ideowego w stronnictwie.

3) Ogólne zebranie domaga się od Rządu prowadzenia polityki demokratycznej i liczenia się z uprawnionemi postulatami warstw pracujących a w szczególności zwalczanie drożyzny i bezrobocia przez uruchamianie warsztatów pracy i ożywienie przemysłu budowlanego.

4) Ogólne zebranie domaga się od Rządu i Sejmu przychylnego traktowania akcji o podwyżkę płac w przemyśle i uwzględnienia słusznych żądań pracowników państwowych, samorządowych i instytucji społecznych.

Naprawa gospodarcza musi się oprzeć na zwiększeniu pojemności rynku krajowego przez wzmożenie siły konsumcyjnej mas pracujących.

5) Zebrani domagają się rozwiązania Sejmu i Senatu prawem dekretu gdyż Sejm i Senat w obecnym składzie nie reprezentuje już woli narodu.

Nadto przyjęto cały szereg rezolucji ściśle organizacyjnych.

———

Pamiętajcie, że oszczędzać powinien każdy, odkładając stale co pewien czas choćby tylko grosze.

Długi Polski.

Długi Polski wynoszą obecnie 390 miljonów dolarów. Z tego długi zagraniczne wynoszą 351 milj. dol., długi zaś wewnętrzne 29 milj. dol. Obciążenie długami państwowymi na jednego obywatela wynosi 13 dolarów t. j. około 120 zł. Wedle obliczeń amerykańskiego „Redmond and Co“ obciążenie ludności długami państwowymi w stosunku do majątku narodowego, wynosi we Francji i Anglji 34 proc., w Norwegji 25,6 proc., w Belgji 20,6 proc., we Włoszech 20,1 proc., w Niemczech 17 proc., w Czechosłowacji 10,5 proc., podczas, gdy w Polsce zaledwie 2,9 proc.

———

Ilu urzędników zatrudnia państwo polskie?

Przeprowadzone ostatnio obliczenie liczby zatrudnionych przez państwo wyższych i niższych funkcjonarjuszy państwowych z wyłączeniem żołnierzy, przedstawia się następująco:

Urzędników administracyjnych zatrudnia państwo 42,412, sędziów i prokuratorów 3,436, aplikantów sądowych 1,003, nauczycieli szkół średnich i wyższych 9,110, duchownych 15,652, oficerów i urzędników policyjnych 1.800, funkcjonarjuszy policyjnych 37,700, nauczycieli szkół powszechnych 62,573, funkcjonarjuszy więziennych 3,211, ogółem skarb państwa utrzymuje 44,769 osób.

Ponadto niższych funkcjonarjuszy państwowych jest 18,437. Oficerów W. P. 18,933, podoficerów zawodowych 37,634, kolejarzy etatowych i niatatowych 169,169, funkcjonarjuszy pocztowych i telegraficznych 14,057, niższych 13.132.

———

Ile fałszywych banknotów skonfiskowano?

W ciągu roku 1926 Bank Polski skonfiskował łącznie 84.563 sztuk falsyfikatów na łączną sumę przeszło 691.000 złotych. W tej liczbie bank skonfiskował 8 banknotów 100-złotowych, 2.355 banknotów 50-złotowych, 7.936 banknotów 20-złotowych, 6.346 banknotów 10-złotowych i 67.918 banknotów 5-złotowych.

———

List do Redakcji

Mieszkańców gminy Kobiele Wielkie z pow. Radomskowskiego.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze „Republikanina“ najserdeczniejsze nasze podziękowanie Wielmożnemu Panu Staroście Chylińskiemu za usunięcie ze stanowiska sekretarza gminnego p. Wincentego Wiaderka. Równocześnie przesyłamy serdeczne podziękowanie Wielce Szanownemu Panu Redaktorowi „Republikanina“ za umieszczanie wiadomości o naszem życiu w Kobielach.

WACŁAW KOBYŁECKI. 17

Wspomnienia Legjonowe.

Młody chłopak w mundurze niemieckim pilnie nas obserwuje i nic nie mówi, chociaż jak się okazało, rozumie po polsku. Zaczynamy rozmowę:

— No, ale teraz to byłoby trudno zwiać.

— Żebym tylko chciał, to jużby mnie nie było, wtrąca drugi

— Jak? Przecież ten szwab tu siedzi.

— No to co? Nie wolno mi iść „za swoją potrzebą“? Przecie za mną nie będzie łaził i przyglądał się. Niech się tylko ściemni.

— A bo myślicie, że jemu się nie zachce?

Niemiec zaczyna się niespokojnie ruszać. Orjentujemy się, że rozumie, co mówimy.

— Panie ładny, czy pan masz tę pukawkę nabitą?

Niemiec nasrożył się, ale nic nie mówi. Jest widocznie zdenerwowany.

— Panie! Byłeś pan na froncie? Zdaje mi się, żeśmy się już kiedyś spotykali.

Konwojent się nie odzywa.

Nasz batiar jednak nie traci rezonu.

— Panie! Dam se łeb uciąć, żem pana widział nad Stochodem. No, prawda?

Niemiec nie wytrzymał:

— Nie mówcie gupstwo, bo na stacyji zamelduję.

— Nie zrobi Pan tego. Ale toś pan też Polak? To już pana kocham. Choć pan sobie założyłeś ten koziczek na karabin, ale wiem, żebyś Pan mnie nie źgnął, bo, widzisz pan, prawdziwy dobry żołnierz, drugiego bezbronnego nie źgnie. Jak ja będę pana kiedy wiózł do gefangenlagru, to naumyślnie schowam koziczek, żeby panu nie było przykro. No kolega, na zgodę!

Nasz batiar wyciąga łapę.

Młody chłopak w mundurze niemieckim rumieni się cały czas, jak dziewczyna... wreszcie... podaję rękę.

Jest jednak ogromnie zdenerwowany i czuje się bardzo źle wśród nas. Chociaż ma „koziczek“. Jest onieśmielony z jednej strony, zaś z drugiej boi się odpowiedzialności.

Zdajemy sobie z tego sprawę i dajemy mu spokój.

Wyglądam przez okno wagonu. Widzę na torze niemieckiego landszturmistę. Przypuszczam, że pilnuje mostu. Ale znów stoi drugi, trzeci, dziesiąty. Co to znaczy? Obserwuję dokładnie, i stwierdzam, że przy każdym słupie telegraficznym stoi żołnierz. Czyżby Wiluś miał tędy jechać?

Pytam się chłopaszka w niemieckim mundurze. Okazuje się, że ten zaszczyt, to dla nas.

Brawo! Możemy jechać spokojnie. Nieszczęście nam się w drodze nie przytrafi.

Nie spodziewaliśmy się takiego wyróżnienia. Musimy być dużo warci, jeżeli z nami w pociągu jedzie cała kompanja niemców, w pierwszym i ostatnim wagonie karabiny maszynowe i prócz tego wszystkiego cała droga obstawiona wojskiem!

(C. d. n.)

———

Zaznaczamy, że od dwuch lat czekaliśmy wybicia godziny w której będzie opuszczał nas p. sekretarz gminy Wincenty Wiaderek. Wiadomość ta dała nam wiarę w lepsze jutro i dodatnie owoce sanacji moralnej państwa, a niejeden mówi niech Bóg da W-mu Panu Staroście Chylińskiemu długie lata życia i dobrego szczęścia! Dotychczas nic nie pomagały skargi ani prośby.

Kobielanie.

Kobiele Wielkie, dnia 22.II 1927 r.

FELJETON TYGODNIOWY.

Początek... zaczynamy...

Zastrzegam się zgóry Sz. Czytelnicy — na dziś dam spokój magistratowi i jego satelitom. Należy się Wam, choćby krótkotrwały odpoczynek. Sam również pragnąłbym odetchnąć mniej zatęchłym powietrzem.

Tematów moc. Wystarczy przejść się po ulicach naszego miasta, spotkać się z tym lub owym przy „czarnej“ — a tomy całe spisaćby można, nie zaś krótki tygodniowy feljeton.

Taka naprzykład „batalja“ pod Urzędem Pośr. Pracy — ileż materjału daje dla bacznego obserwatora. „Naczytani“ notatek dziennikarskich o groźnej postawie tłumu złożonego z 2500 bezrobotnych (stanowczo temu co pisał te notatki troiło się w oczach), o „szarży“ policji pieszej i konnej — mieliście wrażenie, że był to jakiś iście rewolucyjny eksces, barykady, czarne i czerwone sztandary...

W rzeczywistości jednak kilkuset bezrobotnych, zwabionych zapowiedzianym wielkim przyjęciem do robót ulenowskich, skoro dowiedziało się, że przyjętych będzie aż... czterdziestu, nauczeni smutnym doświadczeniem „protekcyjnego“ obsadzania robót przez „swoich“ ludzi, nie wytrzymało i powybijało trochę szyb w biurach urzędu. Że „urząd“ był w strachu = wierzymy — żeż jednak potrzebne było pokaleczenie kilku i to Bogu ducha winnych ludzi, pozwalamy sobie powątpiewać.

Albo taki sąd doraźny!... Co za emocja! Dlaczego jednak nie znalazł się ktośna tyle przedsiębiorczy, co wyzyskałby taki moment dla urządzenia totalizatora? Śmierć czy dożywotnie wiezienie? Ręczę, że zrobiłby majątek. Ale to jeszcze nic straconego. W projekcie jest jeszcze kilka takich „sensacyjek“. Trzeba tylko dać publiczności to, czego żąda. Chleb mają — potrzebują zatem igrzysk.

Dwa występy Adwentowicza odbyły się przy prawie pustej sali, koncert w „Lutni“ połączony z odczytem również — sala sądowa nabita, że sam „zecenricht“ opuszczał ją z uczuciem... ulgi.

Bez wrażenia przyjmuje się nawet tak poważne wieści, jak strajk robotników włókienniczych. Co to znaczy? Strajkować im się zachciało! Oburzające! Zamiast się cieszyć, że przedsiębiorcy łaskawie zgadzają się na podwyżkę płac aż do 1 proc. włącznie, pozwalają sobie protestować! I to w imię czego? W imię pustych waszych żołądków? Także argument! W głowach się poprzewracało i tyle! Przecież to śmiech — 20 proc. powyżki

Ludzie wy serca chyba nie macie! Zastanówcie się. Każde uszczuplenie dochodów fabrykanta prowadzi do nowego bezrobocia wśród restauracyjno-dancingowych pracowników, wśród wszelkiego rodzaju bon, nianiek i innych „fraulein“.

Należałoby koniecznie wprost urządzać stałe pogadanki dla robotników, wyjaśniające, że kapitał, dzięki któremu fabrykant i jego rodzina bawią w modnych kurortach i egzotycznych krainach, podzielony pomiędzy wielomiljonowe rzesze pracujących, nie dałby im tak „kulturalnych“ rozrywek, a pozwoliłoby ledwie na głupie, przyzwoite odżywianie marnego ciała.

A czem jest ciało! „Z prochu powstałeś w proch się obrócisz!“ Oto twe ciało. Nie o niego tu chodzi, a o duszę. Przecież dowiedzionem jest, że duszy mieć nie możecie. Zdrowa dusza tylko w zdrowem ciele ma swe pomieszkanie. A ciała wasze marne są i... gruźlicze.

Przekonałem was pracujących chyba w zupełności. Nie róbcie tedy awantur i strajków — wracajcie do pracy i proście o zniżkę płac. Poco wam większe płace, kiedy teraz właśnie jest post i ciało należy umartwiać?

Zważcie na moje słowa — płynie z nich sama mądrość życiowa. Idźcie do waszych warsztatów w... pokoju — ja idę... spać. Bo wszak kto śpi — nie grzeszy i... nie je.

——— *Kazbro.*

Walne Zebranie

Oddziału Zw. Legjonistów w Częstochowie

odłożone zostało na dzień **13 marca** 1927 r. w I terminie o godz. 3-ej po poł. i w II terminie o godz. 3 i pół w lokalu Zw. Strzeleckiego ul. Kościuszki 24.

Zarząd uprasza o jaknajliczniejszy udział w zebraniu wszystkich członków oddziału z racji przyjazdu Prezesa Okręgu Zw. Leg. ob. Dra Madejskiego.

Podobno...

...Wypadek! Robotnika z rozbitą głową i uszkodzeniami całego ciała pogotowie Lekarskie odwozi do szpitala na Zawodziu. Lekarz, który odwoził potłuczonego prosi dyżurującego doktora szpitalnego o niezwłoczne dokonanie operacji.—Odmowa! Cóż to bowiem obchodzi panią doktorkę, że ofiara wypadku, w razie nieudzielenia natychmiastowej pomocy, zamrze. Odmówiła! Chorego przewieziono do innego szpitala, gdzie po wstępnych przygotowaniach zmarł, nie doczekawszy się operacji, która z winy pani doktorki została opóźniona.

Grunt się nie przejmować—prawda?

—

... Zabójstwo... areszt... sąd doraźny... w przewidywaniu dwa wyroki śmierci... A nad tem wszystkiem wznosi się jakaś niesamowita atmosfera „sensacyjki“ tolerowanej i urabianej przez... sprawozdania sądowe.

„Publiczka“ wyfutrzona, ubrylantowana i wyperfumowana gęsto wypełnia salę sądową, nozdrzami chciwie węsząc krew... W przedsionku sądowym, na schodach, przed gmachem „tłum“, powstrzymywany przez „monumentalne“ postacie funkcjonarjuszy policji... W oczach sądzonych „lęk złapanego w potrzask zwierzęcia“... wreszcie finał „padają żelazne słowa wyroku“: Śmierć! (Określenia ujęte w cudzysłów—dosłowne cytaty ze sprawozdań.)

Nie tak dawno jeszcze „dobrze urodzona“ panienka płoniła się na widok... bociana, a kropla krwi, spowodowała ukłóciem szpilki wywoływała długotrwałe omdlenie.

Czyż to nie... postęp?... A może tylko postępowy paraliż wszelkich uczuć... godnych człowieka?

—

...„Groźny obożny na pow. Częstochowski, reskryptem, podanym w jednym z numerów Gońca, podzielił nasze miasto, na dwa... obozy. Jeden na wschód od głównej linji kolejowej, drugi zaś na zachód.

Wkrótce jakoby nastąpić mają dalsze mianowania, bowiem podziałowi na... obozy służyć mają Kielecka i Herbska

---

Namawiajcie do oszczędzania wasze rodziny, krewnych, sąsiadów i znajomych.

linje kolejowe a także bocznice prywatne. Podziwiamy ruchliwość i pomysłowość „groźnego obożnego" który poniechawszy handle... olejowe, wziął w obroty linje k...olejowe.

„Zbankrutowani bezrobotni składajcie oferty na... podobożniątka. Pierwszeństwo „nieprzeczącym" i pozbawionym „uwłosienia".

—

...Acer w „Zakopconych szkiełkach" dowodzi, że „w to, że rząd obecny nie jest zależny od Marszałka nikt dziś w Polsce nie uwierzy".— Bez analizowania mowy ministra Bartla, o wiele krótszą drogą, doszliśmy do tego samego wniosku i to znacznie dawniej, bo coś około... połowy maja roku ubiegłego. Słowo honoru! ——— *Brok.*

Z ekranu, sceny i estrady.

Teatr „Odeon" wyświetla potężny dramat w 10 wielkich aktach osnuty na tle rewolucyjnego życia rosyjskiego p. t. „Tajemnice oficera ochrany". Sam wyraz „ochrana" budzi w naszych sercach tyle wspomnień z okresu walki z caratem — że wystarczy w zupełności na to, aby dać pojęcie co film ten ilustruje. Dodamy pozatem że główną rolę kreuje znany nam z „Hrabiny Paryża" ulubieniec publiczności Włodzimierz Gajdarow.

Teart „Nowości" demonstruje wzruszający dramat życiowy p. t. „Marjonetki życia". Jest to 10 aktów głębokiej tragedji, wykonany z wielką maesterją techniki filmowej i nakładu przez amerykańską wytwórnię: „First National Pictures". Główne role odtwarzają „stuprocentowy" Milton Sills i urocza Doris Keilon. Seansu dopełnia pełna dowcipu i humoru brawurowa komedja w 2 aktach.

Kino-Teatr „Nowy" zaznajamia nas z pierwszym filmem rosyjsko-sowieckiej wytwórni p. t. „Kaukaski partyzant" (Abrek Zaur). Potężny ten dramat osnuty na tle walki ludu kaukaskiego z carskimi zbirami o wolność, całą swą akcję rozwija na tle przepięknych widoków Kaukazu. Obraz pozostawia niezatarte wrażenie skończonej artystycznej całości.

———

Drukarnia i Litografja Br. Święckiego w Częstochowie ul. N. Marji Panny Nr. 59.